

ROLNIK

Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — i czekajcie!

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 28 | Wąbrzeźno, dnia 17 października 1931 r. | Rok 3

Czy naprawę zła, można osiągnąć drogą oszczędną gospodarowania?

Referat wygłoszony przez p. Władysława K'imka, członka Zarządu Pow. P. T. R. na zebraniu Kółka Rolniczego w Zieleniu w dniu 27. 9. r. b., — umieszczamy poniżej w „Rolniku“ na podstawie uchwały tegoż Kółka.

W numerze 39. „Kłosów“ na dzień 27 września r. b. ukazał się artykuł pana Wojciecha Hankiewicza p. t. „Tanie gospodarowanie. Artykuł rozpoczyna słowami: „W czasach niskich cen ten zwycięża, kto potrafi tanio produkować“. Na tem tle osnuty jest artykuł, w którym autor nawołuje ogół rolników do jaknajwiększego ograniczenia wszelkich wydatków z gospodarstwem rolnem związanych, do dokładnego wykorzystania rąk roboczych i sprzężaju, posługując się możliwie tanim robotnikiem, do ograniczenia nakładów na nawozy sztuczne, pasze, inwestycje, maszyny rolnicze itp.

Autor też bardzo pięknie twierdzi i radzi, że w dzisiejszych warunkach na pierwszy plan wysunąć trzeba umiejętność i celowość w nawożeniu, baczniejszą uwagę zwrócić na mechaniczną uprawę roli, prawidłowe zmianowanie, czyli wprowadzić dobrze obmyślany płodozmian, umożliwiający tanie żywienie inwentarza, zabezpieczający znośne plony przy minimalnych nakładach itp.

Autor przychodzi do przekonania, że obecne niskie ceny na płody rolne, nie są zjawiskiem przejściowem, lecz przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że ustalają się na długi przeciąg czasu, prawdopodobnie na całe dziesięciolecia, a razem z niemi niska cena na nieruchomości rolne.

Pociesza się autor tem, że nie jest to zresztą nic nowego, takie czasy już bywały i to wielokrotnie, wspominają o tem najstarsze kroniki, dotyczące kraju naszego i Europy.

Wobec tego rolnictwo zmuszone jest zastosować się do istniejących warunków, brać zzewnątrz co się tylko da, a możliwie nic gotówki z gospodarstwa nie wypuszczać.

Przyznaje autor, że na tle panujących stosunków ekonomicznych, musi być poddany też rewizji cały szereg spraw społecznych i ogólnych, które w czasach poprzednich uważano już za załatwione, a które w zmienionych obecnie warunkach uważać należy za ponownie otwarte.

Zasadniczo godzimy się w całości z wywodami autora i najzupełniejszą słuszność tychże uznajemy.

Jednakowoż, podkreślam z całą stanowczością że w dzisiejszych warunkach da się tak pięknie prawić i pisać o oszczędności, o dostosowaniu gospodarki do istniejących warunków, o poddaniu rewizji całego szeregu spraw i bolączek społecznych, — można tak pięknie udowadniać teoretycznie, że rzeczywiście zwycięży ten, kto potrafi się do istniejących warunków dostosować itp.

Lecz szara rzeczywistość i życie samo przynosi dzisiaj wręcz coś przeciwnego.

Zaczynamy oszczędzać, nie kupujemy żadnych maszyn, nie przeprowadzamy żadnych inwestycyj itp. i cóż się okazuje? — Otóż fabryki ustają, kupiectwo leży zniszczone, bezrobocie wzrasta z dniem każdym, a co za tem idzie: brak nabywców na produkty rolne, brak konsumentów na kupowanie i zjadanie naszych świnek, naszego nabiału naszej mąki, a nawet i ziemniaków. Bieda coraz to większa, bezrobocie ogarnia nietylko pracowników fizycznych, ale i umysłowych! Cały świat a zwłaszcza świat przemysłowy stoi bezradnie przed palącem zagadnieniem wzmagającej się klęski bezrobocia, nie znajdując żadnych środków na rozwiązanie złego.

Rzecz jasna, że oszczędzamy dzisiaj na każdym kroku, gdzie się tylko da, bo przecież oszczędzać musimy, lecz następstwem tej naszej oszczędności są wyżej podane skutki wręcz nie pocieszające.

Oszczędzać musimy i do oszczędności nawołują nas wszelkie instytucje, ale cóż, jeżeli oszczędzać nie możemy na miejscu właściwem, bo jak

tu oszczędzać — i mimo tych ciężkich czasów, konia z rzędem dałbym temu, któryby mi rozwiązał zagadkę: jak tu oszczędzać, jeżeli taniego robotnika zatrudniać nie możemy mimoto, iż znalazłoby się go w dostatecznej ilości na miejscu, gdyż ustawy i rozmaite ochrony opieki społecznej na to nie zezwalają. Jak tu oszczędzać, jeżeli opłaty społeczne, jakie dziś rolnictwo uiszczać musi, są większe aniżeli w czasach naszego „dobrobytu"! Jak tu oszczędzać jeżeli podatki, czy to państwowe, czy komunalne, śrubowane są z roku na rok w górę, mimo coraz więcej pogłębiającej się nędzy i biedoty na wsi! (W naszym powiecie, naprzykład, podwyższono komunalny podatek drogowy na rok bieżący o około 100%!!!). Jak tu oszczędzać jeżeli odsetki od długów zaciągniętych w czasach naszego „dobrobytu" utrzymują się na tym samym poziomie! Jak tu oszczędzać jeżeli długi te w owym czasie zaciągnięte, dziś musimy częściowo, lub nawet całkowicie spłacać! Przecież wszelkie wyżej podane świadczenia muszą być bezwzględnie zapłacone, gdyż w przeciwnym razie przyjeżdża komornik, aresztuje, za bezcen wyprzedaje i temsamem warsztat rolny częstokroć bez winy właściciela doprowadza do ruiny!

Zarzuca się ogólnie rolnictwu i organizacjom rolniczym, że mało swoich sił wytężają w kierunku obniżenia tych wszystkich niewspółmiernych do dzisiejszych stosunków zmor, które rolnictwo do ruiny doprowadzają! — Lecz zaznaczam, że chyba każdy, chociaż byłby głuchy i ślepy, miał możność przekonania się, że tak rolnictwo jak i organizacje, wszelkie dostępne im i możliwe środki użyli, aby stan rzeczy zmienić, lecz cóż pomoże, jeżeli słuszne żądania te wkraczają w kolizję z istniejącemi ustawami i przepisami dostosowanemi do czasów dawnego „dobrobytu" i obecnie żadnemi środkami nie można ich zmienić. Bo, proszę panów! Czyż można nazwać to rzeczą normalną, jeżeli za jednego robotnika rolnego płaci się miesięcznie 1 ctr. żyta kasy chorych, jeżeli za tego samego robotnika płaci się również miesięcznie pół ctr. żyta znaczków inwalidowych itd. itd., gdy tymczasem mimoto większa część tychże robotników spada jako ciężar utrzymania na poszczególnego rolnika w czasie gdy robotnik jest bez pracy, lub do pracy nie jest zdolny! Ilu starych pracowników ubogich musi obecnie każda gmina utrzymywać?

Jak tu oszczędzać, jeżeli za wagon węgli (wagon węgli to przecież dla rolnika drobnostka!) płacić musimy 100 ctr. (całe sto ctr.) zboża! — Jeżeli za centnar zboża otrzymamy zaledwie 10 litrów nafty, pół ctr. soli, 8 podków, dwa do trzech lemieszy, nie mówiąc już wogóle o pługach, lub innych narzędziach rolniczych, które przecież stale się zużywają i uzupełnienia wymagają. Jak tu oszczędzać jeżeli za 1 ctr. żyta otrzymamy zaledwie 8 funtów cukru, gdy tymczasem pewne zakłady Przemysłowe śmią i mają odwagę ofiarować cenę za buraki cukrowe nie licującą nawet z czasami przedpotopowemi (proszę się nie śmiać!), bo całe 50 groszy za jeden ctr. buraków! czyli za całą furę po potrąceniu zanieczyszczenia 10 do 12 złotych, gdy tymczasem same koszty wywózki, to jest para koni i 1 robotnik więcej kosztują! a gdzież tu zapłata za produkt, który tak wielkiego nakładu pieniężnego wymagał.

Po dokładnem rozważaniu powyższego, przychodzimy do tego przekonania, że rolnik w gruncie rzeczy oszczędzać nie może, gdyż ustanowione wszelkie świadczenia, które rolnictwo obciążają, przewyższają w znacznym stopniu dochodowość jego, a rozpiętość cen rolniczych i innych jest anormalna, tak, że nic nie pozostaje na inwestycje, pasze, nawozy sztuczne, utrzymanie i t. p., co w gruncie rzeczy pociąga dalsze zadłużanie się rolnictwa.

Że ludzkość w ubiegłych stuleciach takie kryzysy nieopłacalności wytwórczości swojej przechodziła, że niejednokrotnie ceny warsztatów rolnych były chociaż na owe czasy śmiesznie niskie, nie ulega żadnej wątpliwości. Lecz z całą pewnością stwierdzić można, że również obciążenia świadczeniami w gotówce były chociaż na owe czasy bardzo minimalne, lub nawet żadne, — to też wtenczas oszczędności, przeprowadzone przez całe społeczeństwo, wydźwignęły takowe z ciężkiego kryzysu i wtenczas powiedzenie: „W czasach niskich cen ten zwycięża, kto potrafi tanio produkować" miało realne podstawy.

Dziś jednakże jest inaczej, gdyż przyczyny dzisiejszego kryzysu światowego są całkiem inne.

Wybitny publicysta francuski redaktor polityczny „Matin'a" Jul. Sauerwein w artykule pod tytułem „Za kulisami wizyty Lavala i Brianda w Berlinie" (Copyright by „Iskra"), takie pomiędzy innemi wypowiada zdanie o dzisiejszem położeniu światowem: „Przecież skromne środki, podejmowane przez polityków w chęci zażegnania kryzysu, który dławić może świat jeszcze przez miesiące, a może przez lata całe, — są naprawde śmiesznie niedostateczne.

Kto wie, czy nie trzeba będzie zmienić porządku gospodarczego i społecznego? Jaką drogą pójdzie Europa? Ku bolszewizmowi — czy ku faszyzmowi? Czy system kapitalistyczny nie będzie musiał ulec głębokim przemianom?"

Są to słowa, które obecnie coraz częściej na świecie całym rozbrzmiewają. Bo trzeba zrozumieć, że mimo tego wszystkiego, państwo nasze w stosunku do innych krajów, w bardzo łagodny sposób kryzys światowy odczuwa.

Hasłem dzisiejszem powinno być: Oszczędność nietylko w gospodarstwach własnych, ale oszczędność wszechstronna całych społeczeństw i narodów, a w pierwszym rzędzie dostosowanie ustroju bytowania wszystkich krajów do poziomu dzisiejszej konjunktury gospodarczej, to jest formalne zepchnięcie ustroju społecznego do szczebla, na którym dziś już zawisło rolnictwo wszystkich nieomal państw.

Władysław Klimek, rolnik.

Panów Sekretarzy Kółek Rolniczych upraszamy o regularne nadsyłanie sprawozdań z odbytych zebrań

Przemysł cukrowniczy.

Poznań. Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu w ostatniem swem sprawozdaniu w ten sposób charakteryzuje sytuację przemysłu cukrowniczego: Sprzedaż cukru na rynku krajowym w okresie od października 1930 r. do końca sierpnia br. wykazuje cyfrę 308.538 ton w wartości cukru białego, co wobec 319.985 ton w tym samym okresie poprzedniej kampanji daje zmniejszenie wewnętrznej konsumcji o ok. 11.500 ton; do tego deficytu w sprzedaży przyczynił się w znacznej mierze miesiąc sierpień, w którym wysłano na rynek tylko 27.596 ton wobec 31.847 ton w sierpniu ub. roku, czyli o przeszło 4.000 ton mniej. Co do miesiąca września, to sprzedaż utrzymywała się mniej więcej na zeszłorocznym poziomie tak, że w efekcie całej kampanji 1930/31 należy się liczyć ze zmniejszeniem sprzedaży wewnętrznej o około 4 proc. Szereg artykułów wykazuje prawdzie znacznie większy ubytek spożycia, niemniej jest to zmniejszenie wewnętrznej konsumcji cukru objawem tem więcej niepomyślnym, że ceny cukru na rynkach zagranicznych wykazały znowu tendencję zniżkową, a to na skutek sytuacji w Niemczech (zamknięcie giełdy cukrowej w Hamburgu), krachu bawełnianego w Ameryce, a ostatnio na skutek załamania się funta angielskiego.

Dnia 30. 9. br. w Poznaniu notowania cukru eksportowego, kryształ fob Gdańsk za centweight netto, na październik br. wynosiły za zwyczajny kryształ 7—7½ sh.

Ogłoszone dopiero co przez firmę Licht pierwsze szacowanie europejskich kamp. 1931/32 wykazuje przypuszczalne zmniejszenie tej produkcji o ok. 2½ milj. ton w stosunku do roku poprzedniego, czyli o 28,5 proc. Ograniczenie produkcji wykazują przytem nietylko kraje, które należą do umowy Chadbourne'a, lecz także wszystkie inne kraje, za wyjątkiem jedynie Austrji, Finlandji i Turcji, co jednakże pozostaje bez większego znaczenia dla rezultatu ogólnego. Uwzględniając tak, że Rosję, zmniejszenie produkcji szacowane jest na ok. 2,3 milj. ton, czyli 21,8 proc.

Perspektywy na nową kampanję przedstawiają się w Polsce następująco: Zimna i pochmurna pogoda przy nadmiernym zapasie wilgoci w glebie wpłynęła na słaby wzrost zawartości cukru w burakach. Ogólny zaś stan plantacyj buraczanych należy oceniać jako mniej niż średni, co potwierdzają poniżej podane wyniki analiz:

Rok	Przeciętna waga		Waga cukru w burakach	proc. cukru w burakach
	buraka gr	liści gr	gr	gr
1931	472	413,4	83,33	17,65
1930	548	477	95,02	17.35
1929	469,3	329,1	89,59	19,09
1928	506.8	349,5	92,49	18,25

Dane tyczące produkcji oraz eksportu cukru cukrowni, leżących w okręgu Izby per 1. 9. 31 r. ujmują następujące cyfry:

a) **cukier biały** renament z kamp. 1929/30 per 1. 10. 30 r. 122.090 q, produkcja kamp. 1930/31 — 1.665.788 q, do dyspozycji 1.787.878 q;

z tego wysłano na eksport 869.900 q, wysłano na kraj 452.350 q, zapas per 1. 9. 31 r. 465.628 q.

b) **cukier surowy** I rzut, prod. kamp. 1930/31— 454.070 q, z tego wysłano na eksport 452.439 q, wysłano na kraj 653 q, zapas p. 1. 9. 31 r. 978 q.

c) **cukier surowy** II rzut prod. kamp. 1930/31 i zapas p. 1. 9. 1931 r. — 17.021 ton.

MILJONY ARKUSZY SPISOWYCH IDĄ JUŻ W ŚWIAT.

Pełnym biegiem już ruszyła maszyna drukarska bijąca formulorze dla powszechnego spisu ludności. W pierwszym rzędzie odbijane są podstawowe formularze „A", jako najliczniejsze.

Dziennie drukuje się ich około **pół miljona** egzemplarzy — jest to miara natężenia prac przedspisowych.

Bezpośrednio po wyjściu z pod maszyny formularze te będą na miejscu pakowane i rozsyłane władzom spisowym, t. j. starostwom i odpowiednim magistratom. (B. S.)

—o—

REFERENCI SPISOWI I SPISY PRÓBNE.

Prace przygotowawcze do drugiego powszechnego spisu ludności, dokonywane od szeregu miesięcy w Głównym Urzędzie Statystycznym, dobiegają końca.

W ostatnich dniach przystąpiono do masowego druku i rozsyłania formularzy spisowych po całym kraju.

Rozpoczyna się drugi, najbardziej intensywny okres kampanji spisowej, polegający na przygotowaniach w terenie.

Zostali już powołani we wszystkich powiatach referenci spisowi, a w miastach — naczelni komisarze, którzy w chwili obecnej osobiście przeprowadzają próbne spisy, celem praktycznego zapoznania się z techniką spisową, poczem niezwłocznie przystąpią do swych odpowiedzialnych zadań organizacyjnych.

W ciągu października we wszystkich województwach odbędą się zjazdy referentów spisowych, na których zostaną złożone sprawozdania z przebiegu akcji dotychczasowej i wyjaśnione wszelkie wątpliwości, powstałe w czasie spisu próbnego. (B. S.)

—o—

CENY KART OKRĘTOWYCH.

Towarzystwo Okrętowe „Skandynawsko-Amerykańska Linja" na okręty, odchodzące z Europy i do Europy po 1 października, obniżyło ceny kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady. Po zniżce ceny kart okrętowych są następujące:

Okręty zwykłe:

1. Z Białegostoku, Brześcia n. B., Krakowa, Kowla, Lwowa, Łucka, Poznania, Równego, Stanisławowa, Tarnopola i Warszawy dol. 116.50
2. Z Wilna dol. 118,50.

Okręty pośpieszne:

1. z miast wymienionych w pkt. 1. dol. 121,50,
2. z Wilna dol. 123,50.

O identycznych zniżkach cen kart okrętowych wszystkich towarzystw okrętowych północno-amerykańskich komunikowaliśmy już poprzednio.

JAK BĘDZIE PRZEPROWADZONY SPIS.

Komisarze spisowi, zaopatrzeni p odpowiednie legitymacje będą obchodzili w dniu 9 grudnia t. j. w dniu spisu już od godz. 8 rano cały powierzony im do spisania okrąg, dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu.

Wszelkie wiadomości, tyczące mieszkańców, będą zatem z reguły spisywane na terenie ich miesz kań, nie zaś uzyskiwane drogą pośrednią, przez zwracanie się do zarządców lub właścicieli domów. Do tego środka wolno się odwoływać jedynie w wypadku, gdy komisarz po kilkakrotnej bytności nikogo nie zastanie w domu.

Również nie wolno komisarzowi zwoływać głów domowych w jakieś jedno miejsce (np. do urzędu gminnego w rejonach wiejskich) i tam wypełniać formularze. W ten sposób spis jest oparty na tej słusznej zasadzie, że każdy winien zeznawać sam o sobie.

POMYŚLNE WIDOKI NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ CEN PŁODÓW ROLNYCH.

Jak już wiadomo z doniesień Głównego Urzędu Statystycznego, zbiory zbóż w Polsce wypadły naogół nieźle w województwach zachodnich, natomiast nieco gorzej w województwach centralnych i wschodnich, t. j. tam, gdzie gorsze były zarówno warunki klimatyczne jak i system uprawy. Jeśli chodzi o poszczególne gatunki zbóż, to pszenicy zebraliśmy wprawdzie mniej niż w roku ubiegłym, więcej jednakże, niż we wszystkich kolejnych latach poprzednich. Zbiór żyta natomiast był znacznie mniejszy niż kiedykolwiek. Zato zbiory innych zbóż, a mianowicie jęczmienia i owsa, wypadły dużo pomyślniej, a po dokładniejszem obliczeniu okażą się zapewne jeszcze o wiele obfitsze, niż w roku ubiegłym.

W związku z tem nasuwa się pytanie, w jakim stopniu zbiór tegoroczny, tak różny od zeszłorocznego, wpłynie na kształtowanie się rynku zbożowego.

Odpowiedź na to pytanie nie należy do rzędu łatwych. Położenie naszego rynku rolniczego jest, jak to już po wielekroć razy stwierdzali rzeczoznawcy, uzależnione w bardzo silnej mierze od kształtowania się podaży na międzynarodowym rynku zbożowym. Z tego więc względu jakiekolwiek przewidywania w tym kierunku należy rozpoczynać od zbadania stanu ogólnoświatowych zapasów zboża, a więc przedewszystkiem od wysokości ogólnoświatowych zbiorów tegorocznych. Każde bowiem ważniejsze zmniejszenie tych ilości musi być — z natury rzeczy — oznaką świtającej na naszym horyzoncie poprawy.

Z danych, zebranych dotychczas przez Międzynarodową Komisję rolniczą, wolno wnioskować, że zbiory tegoroczne zarówno w Europie, jak i w Ameryce Północnej w ciągu miesięcy letnich przyniosły o przeszło 50 miljonów kwintali żyta mniej, niż w roku ubiegłym, — co w pierwszym rzędzie należy przypisać bardzo silnemu ograniczeniu obszaru zasiewów w Kanadzie. Wedle tych samych danych, również i światowe zbiory jęczmienia i owsa mają być o wiele niższe niż w roku ubiełym.

Wszystko więc zdaje się wskazywać, że stan ogólnoświatowych zapasów ziarna ulegnie poważnemu zniejszeniu, — choć przedwczesnem może byłoby liczenie na wyczerpanie się ich w ciągu bieżącego roku. Narazie jednak można już stwierdzić, że pomyślnemu kształtowaniu się cen na naszych rynkach nie zagraża żadne niebezpieczeństwo ze strony rynków zagranicznych, które nie będą posiadały tych nadmiarów zboża, jak przytłaczały je w latach ubiegłych.

Przechodząc teraz z kolei do naszych czysto wewnętrznych stosunków, musimy uznać możliwość wydatniejszej poprawy cen zboża i innych ziemiopłodów z chwilą zmniejszenia stanu podaży zierna z pierwszej ręki, to znaczy bezpośrednio od samych rolników. Przykłady tego mieliśmy i w latach ubiegłych. Z chwilą, gdy ta bezpośrednia podaż zboża spadnie poniżej normy stałego zaopatrzenia naszych miast, ustaje wywóz, a ceny zboża na rynkach wewnętrznych uniezależniają się natychmiast od poziomu i tendencyj, panujących na rynkach zewnętrznych, dążąc do osiągnięcia zwyżki.

W pewnych kołach wyrażano obawy, że słabszy tegoroczny zbiór zbóż chlebowych musi wywołać przedwczesne zmniejszenie dowozów ziarna do miast. Obawy te są jednak niesłuszne. Takie przedwczesne zmniejszenie dowozów ziarna do miast, mogłoby mieć miejsce m. in. w wypadku wybitnego niedoboru ziemniaków. Nie grozi nam to obecnie. Zbiór ziemniaków zapowiada się w całym kraju bardzo dobrze. Spowodować zmniejszenie dowozów ziarna do miast móógłby też niedobór siana, okopowizn i innych pasz zwierzęcych. Wtedy rolnicy poczęliby spasać inwentarzem żyto i oczywiście nie mogliby w należytym stopniu zaopatrywać miast w zboże. Ta obawa jednak również nie istnieje. Sianokosy, jeśli nawet nie wypadły nazbyt obficie, to przecież plon ich jest wystarczający, a okopowizny również rokują zbiór dobry.

Wszystko więc zdaje się wskazywać, że ceny naszych rynków zbożowych już w najbliższym czasie oderwą się od poziomu cen zagranicznych, osiągając skalę opłacalności produkcji rolnej. Jest to na horyzoncie dzisiejszej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza rolniczej, w Polsce pierwszy promień jasny, który wolno uważać za zwiastuna poprawy.